



16
Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

GAZETA ROBOTNICZA
ul. Podwale 62
50-010 Wrocław

Nr 108 z dn. 9-05-88

Gościnne występy Teatru Powszechnego z Warszawy

Rozmowy Vaclava Havla na czarno-biało

Pierwsza jego sztuka ukazała się u nas, co prawda, już w roku 1966 („Powiadomienie”), ale nie trafiła na żadną scenę. Dopiero w grudniu 1968 roku w Krakowie odbyła się premiera „Puzuka czyli Uporczywej niemożności koncentracji”. Sukces odniosły trzynastcie lat później jednoaktówki: „Audiencja”, „Wernisaż” i „Protest” wystawione w Warszawie przez Teatr Powszechny. Potem był stan wojenny i znikły z afisza na parę lat. Dwie z nich („Audiencję” i „Protest”) wznowiono w lutym tego roku.

Szczerze na pytanie — „dlaczego?” — można odpowiedzieć tylko tak: Vaclav Havel jest dysydem i w tej chwili odsiaduje kolejną karę za swoją działalność pozateatralną. Pozostajemy więc, przy faktach, chociaż w ten sposób upodobnimy się do jednego z bohaterów Havla.

Jego jednoaktówki mają wiele elementów autobiograficznych, ale przede wszystkim próbują wyświełić określone postawy ludzi uwikłanych w rzeczywistość po różnych stronach. Największą zaletą tych teatralnych dysput jest żywy, świetnie napisany dialog, nie pozbawiony dystansu i okraszony subtelnym humorem. Unika stawiania kropki nad „i”. Przedstawia racje obu stron i widzi sobie wybiera kierując się własnym poczuciem moralności czy sprawiedliwości.

Dzięki agencji Ośrodka Teatru Otwartego „Kalambur” gościł we Wrocławiu stołeczny Teatr Powszechny i przez dwa dni oglądaliśmy wznowione jednoaktówki. W obu, alter ego praskiego dramaturga, Fryderyka Wańka gra Mariusz Benoit, a partnerują mu: w „Audiencji” — Kazimierz Kaczor (Browarnik) i w „Proteście” — Władysław Kowalski (Staniek).

Wanek Mariusza Benoit jest niezwykle opanowany, ugrzeczniony, wyrozumiały dla ludzkich słabości, skromny, powściągliwy w słowach, przy tym ciepły, sympatyczny i tak go Havel napisał. Postać świetlna, jakby bez wad. Chyba, że za wadę uznamy to, iż bohater ma kłopoty z milicją związane z jego działalnością polityczną. Jest w każdym razie dość jednowymiarowym, pozytywnym herosem dzisiejszych przemian w naszym obozie To biała strona dialogów.

Czarną stanowią Browarnik i Staniek. Kazimierz Kaczor grający tego pierwszego starał się bronić racji swojego bohatera, prostego popzcziwiny, którego marzeniem jest spotkanie ze znaną aktorką, a w życiu jakoś sobie radzi donosząc na współpracowników, ale starając się nie robić im krzywdy swoim słabym charakterem i kompromisowym podejściem do życia. Kaczor broni tej postawy i sądzi, że zyskuje nawet sympatię, a

przynajmniej budzi litość. Dzięki niemu wiele scenek tryska humorem, choć może to nie jest śmiech radosny.

Władysław Kowalski grający pisarza służącego władzy przyjął na swoje i całego przedsięwzięcia nieszczęście wyraźnie jeden kolor, ten najbardziej czarny. Spłaszczuł w ten sposób postać i rolę. Na scenie oglądamy spotęgowaną karykaturę kabotyńa i o to mam do Kowalskiego duży żal. Zabił nie tylko ideę Havla, ale i widzom odebrał możność wyborów, wątpliwości. A materiał na zbudowanie roli miał wspaniały. Nie próbował jednak zrozumieć postawy Stańka, prywatnie ją potępiał i publicznie skompromitował. Uważam to za wielki błąd w sztuce aktorskiej. Jego Staniek stracił przez groteskowe przerysowanie całą siłę polemiczną. Wszystko, co mówi brzmia jednowymiarowo komicznie, taka jest zresztą cała postać — papierowo-kabaretowa. Z lektury samego programu (bardzo ciekawego) można się przekonać, że Havlovi chodziło dokładnie o coś odwrotnego.

Sprawiedliwie połowę winy za tę porażkę ponosi reżyser.

KRZYSZTOF KUCHARSKI

Gościnne występy Teatru Powszechnego z Warszawy — Vaclav Havel — „Audiencja” i „Protest” w przekładzie Andrzeja Sławomira Jagodzińskiego. Reżyseria — Feliks Falk, scenografia — Krzysztof Baumiller. Maj 1988.